Nr. 219. Kraków, Czwartek 24 Września 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY“ zostaną znacznie powiększone, przybędą bowiem dwa dodatki:

1) Oprócz części literackiej w teksecie dołączany będzie do każdego numeru **„DODATEK LITERACKI“**, pod redakcyą znanej i na konkursie odznaczonej literatki, p. Daleckiej.

2) Co miesiąc dodawane będą **„Ubrania dla dzieci“**, objętości arkusza (z ilustracyami). Dodatek ten poświęcony będzie modom dziecinnym.

Mimo tego powiększenia cena prenumeracyjna **„Nowych Mód“** pozostaje **t a s a m a**, a prenumeratorzy *Nowej Reformy* mogą je nadal otrzymywać po cenie zniżonej, jak dotychczas, **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Kraków, 23 września.

Spostrzeżono w Peszcie brak udziału Polaków w wystawie z powodu tysiącznej rocznicy istnienia państwa węgierskiego i poczęto pytać o przyczyny tej abstynencyi. *Budapester Tagblatt* zamieścił więc przed kilku dniami list podpisany literami dr. B., w którym autor pragnie wyjaśnić, dlaczego Polacy omijają wystawę. List ten dopatruje się powodów oziębienia sympatyi Polaków dla Węgier głównie w małym udziale Węgrów w wycieczkach na wystawę krakowską i na wystawę lwowską, jak niemniej w szeregu nietaktownych kroków, popełnionych podówczas ze strony węgierskiej. O Morskiem Oku autor zaledwie wspomina, a o stosunku Madziarów do innych narodowości zupełnie milczy.

Powody zupełnego usunięcia się Polaków od uroczystości, jakie w tym roku odbywały się w Peszcie, sięgają jednak głębiej, niż wyobraża sobie dr. B. Nietaktowne zachowanie się Madziarów wobec obu naszych wystaw odgrywało nader małą rolę. Głównym powodem, dla którego Polacy nie zamanifestowali niczem sympatyi swojej dla Węgrów z powodu tysiąclecia, było zupełne rozczarowanie, wywołane zarówno sprawą Morskiego Oka, jak postępowaniem Madziarów z innemi narodowościami, zamieszkującemi kraje korony węgierskiej.

Nie możemy ściskać dłoni, która sięga po naszą własność i pragnie wydrzeć nam to, co od wieków należało do Polski. Nie możemy uważać za naród bratni i prawić czułości tym, którzy, niepomni usług, nie chcą uznać praw naszych do skrawka ziemi, na którym znajduje się jedno z najpiękniejszych jezior polskich. Tłumne wycieczki na wystawę nie byłyby na miejscu w tej chwili, w której toczy się spór, popierany po stronie węgierskiej z widoczną złą wiarą przeciw narodowi, który tyle ofiar poniósł dla wolności Węgier, nie odbierając nic w zamian oprócz szumnych, a jak się pokazuje, pełnych fałszu frazesów.

Przedewszystkiem jednak nie mogliśmy tłumnie i buńczucznie zjechać do stolicy Węgier i prawić o miłości bratniej, bo nie mogliśmy i nie chcieliśmy kłamać uczuć, które stłumili Madziarowie sami. Możemy podziwiać rozwój ekonomiczny Węgier, siłę i zręczność, z jaką rząd i parlament węgierski umie korzystać z każdej sposobności, aby zdobyć nowe prawa i rozszerzyć granice niezawisłości państwa węgierskiego. Madziarowie przestali jednak być w naszych oczach narodem rycerskim, walczącym o wolność i sławę. W drodze do szczytu potęgi zapomnieli dawnych ideałów i stali się kramarzami, którzy myślą jedynie o własnym zysku, nie troszcząc się o to, że ten zysk jest zarazem krzywdą drugich. Oni, których wspieraliśmy w walce z despotyzmem o najświętsze narodowe prawa, dziś gnębią inne narodowości z tą samą bezwzględnością stawiając egoizm na ołtarzach, na których stał dawniej ideał braterstwa i równości narodów. Nie mamy, nie możemy mieć sympatyi dla narodu, który nie ma tyle poczucia sprawiedliwości, aby uznać naturalne prawa narodowości zdanych na jego łaskę i niełaskę i uszanować ich język w szkole i urzędzie. Walcząc z tymi wszystkimi, którzy odmawiają Słowianom równouprawnienia w Austryi, nie możemy z tamtej strony Libawy podziwiać wielkości i szlachetności narodu, który nie jest ani o cal lepszym od naszych przeciwników.

Sympatye nasze dla Madziarów należy zatem uważać za pogrzebane raz na zawsze, nie dlatego, że do Krakowa i do Lwowa przybyło na wystawę za mało Węgrów, że przy obu tych sposobnościach nie występowali dość okazale i popełnili kilka nietaktownych kroków, i nawet nie dlatego wyłącznie, że Węgry prowadzą z nami spór niesprawiedliwy, ale przedewszystkiem i głównie dlatego, że nie chcemy uważać za braci narodu, który kieruje się zasadą „siła przed prawem“, i zdobytej zdolności nadużywa, aby ujarzmić i wytępić słabszych. Niech więc dr. B. nie łamie sobie głowy, jak ściągnąć nas na wystawę węgierską i odnowić dawną przyjaźń, o której sam twierdzi, że była z naszej strony serdeczniejszą i szczerszą niż u Węgrów. Na wystawę nie pojedziemy tłumnie i gwarno, choćby nas na nią wabiono największemi cudami, a dawnej przyjaźni nie odnowimy, dopóki Madziarowie nie zburzą nowego cielca i czynami nie stwierdzą, że ponad egoizm państwowy stawiają wyżej sprawiedliwość wobec innych narodowości.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Berlin, 21 września.

(Opinia publiczna i Armeńczycy. — Kongres kobiecy.)

Chociaż rząd niemiecki stara się wszelkiemi sposobami niedopuścić do rozszerzenia się sympatyj dla Armeńczyków, akcya, jak dotychczas tylko filantropijna, przyjmuje coraz szersze rozmiary.

Zaraz po rzezi armeńskiej wiec protestantów w S o e s t powziął uchwałę, skierowaną przeciw Turcyi, i zajął się zbieraniem funduszów. Na razie na fakt ten nie zwrócono uwagi. Ruch przyjął szersze rozmiary dopiero wtedy, gdy na jego czele stanęła *Frankfurter Ztg*, jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich. Redakcya wysłała specyalnego sprawozdawcę, który powinien był zbadać dokładnie położenie Armeńczyków. Po nadejściu pierwszych wiadomości, celem zbierania składek utworzył się we Frankfurcie komitet, na którego czele stanęło wiele wybitnych osobistości.

Jednocześnie emigrant armeński prof. T h u m a j d u i pastor F a b e r, który niedawno był w Turcyi, zaczęli szereg zebrań, na których kreślili stan obecny Armeńczyków. W samym Berlinie zebrań takich było już cztery. Doprowadziły one także do utworzenia komitetów lokalnych w Berlinie i Hamburgu.

Dotychczas cały ten ruch, który objawił się zupełnie swobodnie, posiada charakter czysto filantropijny. Odezwy zaznaczają, że chodzi tylko o pomoc materyalną dla Armeńczyków, a nie o politykę. Pomimo to ruch ten uważają sfery rządowe za zupełnie niepożądany. Tem też tylko wytłómaczyć można fakt, iż *Nordd. Allg. Ztg* otworzyła łamy swe ambasadzie tureckiej i że półurzędowe pisma wszelkiemi sposobami starają się zatrzeć wrażenie, jakie wzrastająca sympatya dla Armeńczyków wywołaćby mogła.

Tydzień bieżący należy tutaj do... kobiet. W sobotę rozpoczął się międzynarodowy kongres kobiecy, a wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie, poświęcone sprawozdaniu o stanie ruchu kobiecego na całym świecie. Posiedzenia trwać będą aż do końca tygodnia.

Pobudką do zwołania kongresu międzynarodowego kobiet w Berlinie była wystawa przemysłowa. Berliński komitet zamierzał jednak przez to rozbudzić opinię publiczną i przy jej pomocy osięgnąć tak dawno już upragniony cel: otwarcie podwoi uniwersytetów niemieckich.

Kongres obecny ma więc przedstawić obraz wyżyn umysłowych, do jakich obecnie doszła kobieta, i przekonać, że powtarzany na wszelkie tony frazes, iż kobieta nie jest zdolną do pracy umysłowej, niema żadnej podstawy.

Kilkaset przedstawicielek ruchu kobiecego zebrało się już w sobotę wieczorem na przyjęciu, jakie urządził komitet, reprezentując wszystko, co należy do tak zwanej „emancypacyi“.

Już pierwsze wrażenie, jakie wyniosły uczestniczki kongresu, było bardzo korzystne. Brak wszelkiej nienaturalności obok ujmującej po wierzchowności, musiały dodatnio usposabiać nawet nieprzyjaciół ruchu kobiecego.

Jeżeli ktokolwiek wyobraża sobie jeszcze typ „emancypantki“, jako brudne i rozczochrane straszydło, ten niech się uda na kongres i przypatrzy uważnie przedstawicielkom emancypacyi. Widok tylu ładnych i sympatycznych twarzy, przeważnie skromnych, ale gustownych toalet, przekona go, iż typ „straszydła“, jeżeli wogóle kiedykolwiek istniał, należy do przeszłości bardzo oddalonej.

P i e r w s z e posiedzenie kongresu zagaiła p. M o r g e n s t e r n, witając zgromadzonych i wyjaśniając cele kongresu.

O stanie ruchu kobiecego w Niemczech mówiła p. M. S t r i t t. Referat jej nie ograniczał się do przytoczenia faktów, lecz sięgał do przyczyn obecnego ruchu kobiecego. Wykazując, że obecne warunki społeczne zmuszają kobietę do szukania środków zarobkowania, udowodniła, że równocześnie powstaje i dążenie kobiet do wywalczenia sobie odpowiedniego przygotowania, a więc odpowiedniego wykształcenia, celem otrzymania stanowiska społecznego, odpowiadającego nowej społecznej roli.

Następnie szły referaty o stosunkach rosyjskich, duńskich, angielskich, holenderskich, francuskich i t. d. Nie wszędzie ruch kobiecy doszedł do jednakowego stopnia rozwoju i nie wszędzie znajduje on jednakowe poparcie w społeczeństwie.

W Danii kobiety są nietylko nauczycielkami w gimnazyach kobiecych, lecz często także i w zakładach naukowych dla chłopców. Szczególniej żywy udział w ruchu kobiecym bierze chłop duński.

Mniej pomyślnemi są stosunki w Holandyi; wprawdzie od 25 lat posiadają kobiety prawo studyowania, lecz pomimo to prawo holenderskie traktuje kobietę jako istotę niższą i zupełnie od mężczyzny zależną.

Dwa zgromadzenia.

Ponieważ starostwo krakowskie zabroniło p. Wójcikowi sejmiku relacyjnego w Mogile, przeto odbyło się tam dnia 20 b. m. poufne zebranie. Przewodniczył gosp. Wojciech Małocha z Regulic, z pow. chrzanowskiego, na sekretarza zaproszono dra Mikołajskiego z Krakowa.

Oprócz sprawozdania z działalności w Sejmie, mówił poseł Wójcik o rezolucyach starostwa krakowskiego, wykazując nieprawdziwość podanych w nich faktów.

Po p. Wójciku przemówił gosp. Ryszkiewicz z Alwerni. W serdecznych słowach podziękował sprawozdawcy za działalność poselską i prosił go, by nadal tak samo postępował, a w końcu wzywał lud do jedności przy nadchodzących wyborach do Rady państwa.

Fr. Gołębiowski z Mogiły postawił wniosek o podziękowanie i wyrażenie posłowi Wójcikowi zaufania. Wniosek ten uchwalono wśród oklasków. Dalej mówił Gołębiowski o potrzebie ceł ochronnych dla produktów rolnych. W odpowiedzi wyjaśnił dr. Małkiewicz z Krakowa, że cłami ochronnemi nie pomoże się ludowi, owszem zaszkodzi.

Przewodniczący Małocha, który w Sączu oświadczył się za Związkiem chłopskim, wygłosił mowę przeciw zakazywaniu gazetek i mieszaniu religii do polityki.

Na zgromadzeniu był także p. Daszyński, który mówił o reskryptach krakowskiego starostwa ku zadowoleniu zgromadzonych włościan. Tak więc nieuzasadnione zakazy stały się dla socyalistycznego agitatora pożądaną drogą do serc włościańskich.

Drugie zgromadzenie członków stronnictwa ludowego odbyło się w Żeglcach, w powiecie krośnieńskim. Zgromadzenie było poufne, a władza ograniczyła się do skontrolowania zaproszeń. Przewodniczył obradom gosp. Szubra, sekretarzem był gosp. Olszewski. Z ramienia Rady naczelnej stronnictwa był obecny na tem zebraniu prof. Jegerman. Rozpatrywano ustawę o wyborach do Rady powiatowej, a następnie dyskutowano nad innemi bieżącemi sprawami. Na wniosek gosp. Nowackiego uchwalono jednogłośnie wyrazić ubolewanie „Związkowi chłopskiemu“ za walkę przeciw stronnictwu ludowemu.

W sprawie wyborów do Rady powiatowej uchwalono polecić komitetowi powiatowemu stronnictwa ludowego, aby przygotował listę kandydatów.

W końcu uchwalono wysłać do hr. Adama Skrzyńskiego wezwanie pisemne, aby zdał sprawę z czynności w Radzie państwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 września.

Z wyborów w kuryi włościańskiej do Sejmu styryjskiego wyszli Słoweńcy w tej samej liczbie. W południowej Styryi wybrano ich 8, tak jak poprzednio. Tak samo w Karyntyi w kuryi wiejskiej wybrano obu dotychczasowych posłów słowieńskich. W okręgu wyborczym Graz wybrano ponownie p. Kalteneggera pomimo szalonej agitacyi, wywołanej stanowiskiem, jakie zajął w sprawie cylejskiej. Nazywany zdrajcą narodowości niemieckiej, uzyskał jednak mandat, chociaż drobną, bo zaledwie 8 głosów wynoszącą większością.

Słoweńcy w południowej Styryi występują tym razem do walki także w kuryi miejskiej i zamianowali na wszystkie okręgi miejskie własnych kandydatów. Dziś właśnie odbywają się wybory z tej kuryi. Szanse kandydatów słowieńskich nie wydają się jednak zbyt wielkiemi. O rezultacie wyborów doniesie zapewne telegram.

W niedzielę miał się w Przybysławiu, na miejscu, w którem padł Žižka, odbyć wielki wiec ludowy. Z powodu ulewy nie odbyto go jednak pod gołem niebem, ale w jednej ze sal. Na zgromadzeniu przemawiali pp. Brzorad i Herold, których mowy niezupełnie zgadzają się z zapatrywaniami p. Eima.

P. Brzorad omawiał stosunek hr. Badeniego do czeskich posłów. Nie można wprawdzie zaprzeczyć — podniósł mowca — że prezes ministrów okazuje w pomniejszych szczegółach lepszą wolę, niż jego poprzednicy, nie można jednak powiedzieć, że okazał dobrą wolę w rozwiązaniu kwestyi czeskiej. Dopóki nie dokona się zwrot na naszą korzyść, żaden rząd nie może liczyć na głosy czeskich posłów.

P. Herold oświadczył: Nie należy zapominać, że przeciw przewadze i tradycyi centralizmu nie można walczyć wprost, lecz trzeba zwolna postępować. Hr. Badeni poznał już, że co innego jest być namiestnikiem Galicyi, a co innego szefem gabinetu w Wiedniu. Przez zakaz cieplicki stracił hr. Badeni część sympatyi w Czechach. Panują o nim dwa mniemania: jedni twierdzą, że hr. Badeni ma dobrą wolę, drudzy, że chce Czechów „wywieść w pole“. Mniejsza o dobrą wolę. Kierować się będziemy nie według niej, lecz według czynów. Do wywiedzenia w pole zaś potrzeba dwóch stron, a naród czeski nie da się „wywieść“. Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że nowe wybory stworzą odmienną sytuacyę. Kwestya centralizmu i autonomii przybierze charakter nieco mniej aktualny: stronnictwo niemiecko-liberalne wyjdzie z walki wyborczej osłabione. Czesi będą się sta-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

129 (Ciąg dalszy.)

Erazm zmierzył go z pod okularów wejrzeniem, siedzenie mu wskazał, sam obok niego usiadł i zdziwienie, jakie mu wizyta jego sprawiła, w następującem wyraził zapytaniu:

— Skądżeś się o mojem dowiedział przybyciu?...

— Czy zarząd hotelu nie wziął od was paszportu?...

— No... tak... — odpowiedział Erazm tonem niepewnym. — Taak....

— My o wszystkich przyjezdnych powiadamiani jesteśmy....

— Kto, my?...

— Władza miejska....

— Policya... — rzekł Erazm w przypuszczeniu, że znajomy mu z jednego wykładu studenckiego i z pobytu u Archipa młodzieniec zaciągnął się do szeregów władzy, powołanej przez rząd rosyjski do narażania publiczności na niebezpieczeństwo.

Na to młody człowiek odpowiedział:

— Tak... policya... ale nasza....

— Na sza?...

— Polska... Nie mogliśmy przecie dać się zabierać Moskalom, jak przepiórki dają się zabierać myśliwym, polującym z rozjazdami... Zorganizowaliśmy przeto zarząd miejski i policyę narodową, której mam zaszczyt być przewodnikiem, i która zawiadomienia o przybywających i wyjeżdżających otrzymuje dokładniejsze i pierwej, aniżeli policya zamkowa.... Mogę się tem pochwalić....

— Jest czem... — rzekł Erazm — ale: jakież pana do Warszawy sprowadziły bogi?...

— Jakież?... Te same, co Polsce zaginąć nie dają.... W mojem przekonaniu, w przekonaniu Rusina, dla Rusi Polska jest deską zbawienia... Na pierwszą przeto wieść o ruchach w Warszawie, pospieszyłem dla rozejrzenia się w ich istocie.... Rozejrzałem się, wciągnąłem i zostałem....

— Czy bez powrotu?... — zapytał Erazm.

— Jak wypadnie... Powrócę, jeżeli mi się uda od szubienicy wykręcić....

Erazm dłoń na jego ręku położył, uścisnął i zaczął:

— A w Kijowie....

— Nie dobrze się dzieje... — podchwycił gość z nazwiska Erazmowi nieznany. — Chłopomaństwo nie w porę przyszło, tak jak nie w porę obok komitetu centralnego zawiązują się różne komitety, zrażające takich, na których najwięcej liczyć można.... Cóż tam Mierosławski?....

Erazm ramionami ścisnął.

— Wiemy, że przyjeżdżasz z Paryża, przypuszczamy przeto, żeś się z Mierosławskim zetknął....

— Zetknąłem się i tyle....

— Niechby on się nie wtrącał, póki armii nie postawimy.... W robotach bruździ, oh! bruździ... Może go jednak uchodzimy... Ale Ruś....

— No?...

— Zgoła nie zorganizowana... W Królestwie się organizacya rozwija, na Litwie ze stanu kółek wychodzić już zaczyna; na Rusi kółka i kółka: kółko w Kijowie, kółko w Żytomierzu, kółko w Kamieńcu, w Odessie, w Berdyczowie, w Machnówce, bez spójni, bez wytycznej i z chłopomaństwem na karku, rozdmuchiwanem z za węgłów przez rząd, który chłopów powołał do dozorowania szlachty....

— Ah!... — stęknął Erazm.

— Pojechał Bobrowski.... może on tam ład zaprowadzi.... Trzeba, żebyś i ty jechał....

— Pojadę.... Ale....

— Co?...

— Wszystko to improwizacya....

— Czy cię to zraża?...

— Nie... Notuję sobie jeno w umyśle uwagę, że... o ileż byśmy lepiej stali, gdyby organizacya, dziś na prędce tworzona, posiadała kadry, datujące, jeżeli nie od roku 1831, nie od czasów Konarskiego, to od lat jakich dziesięciu przynajmniej.... Możeśmy powołani do dania po nas przyjść mającym pokoleniom wskazówek....

— Więc damy im wskazówki, to i tak się wobec wspólnej naszej Ojczyzny zasłużymy...— rzekł bezimienny dla Erazma gość, wstając. — Nie mam zwyczaju napadać przybyszów, ale, żeś z Rusi, że masz w paszporcie na Ruś wytkniętą drogę, i że mi Ruś na sercu leży i na duszy cięży, wpadłem do ciebie, panie Hełmski, dla uściśnienia ci dłoni i zamienienia z tobą słów kilku... Bez wolnej i niepodległej Rusi nie masz Polski, bez wolnej i niepodległej Polski nie masz Rusi: pamiętaj to sobie, i niech Bóg krokami twojemi kieruje w krainie, w której Polacy i Rusini nagrzeszyli, ah!... nagrzeszyli... No... Ale jeszcze słóweczko... — zatrzymał się. — Będziesz tedy w Kijowie?...

— Jakże!...

— Pozdrów tam moich odemnie: starego Archipa, Kozubeńkostwa, Ksenię... Ah! ta Ksenia...

— Co?... — zapytał Erazm tonem, lekko niepokojem zaakcentowanym.

— Ne chocze czołowika... Czy kto słyszał, ażeby taka, jak ona dziewczyna, za mąż iść nie chciała?... Uroki ktoś na nią rzucił, czy co...

— Hm... — mruknął Erazm.

— Już jej i młodość mija, ba, minęła, luboć nie minęła krasa... Nie widziałem jej cztery lata bez mała...

— Od tak dawna przebywasz w Warszawie?...

— Stało się ze mną, jak z tym kozakiem, co „złapał Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma“... Złapałem się w Warszawie... Kyjiw naduwsia nad Dniprom ta sydyt', bucim toj sycz, a Warszawa „i szumyt' i hude“, to człowiek, jak się raz tu dostanie, i kołaczem się stąd wywabić nie da... Gdyby tam na mnie — dodał wesoło — jaka Ksenia czekała, bili ruczki łomała, ale... ot: człek sam jeden na świecie i trafiła mu się robota taka, że sam jeden przeciwko całej staje Moskwie...

— W tem bieda nasza...

— Cóż robić!... Nie wyuczyli nas ojcowie patrzenia naprzód... Gdybym miał synów, powtarzałbym im po pięć razy na dzień: w tył się oglądajcie, a naprzód patrzcie... Bywaj mi zdrów, panie, i westchnij też po Włodzimierzu Lempkem, jeżeli go Moskale pierwej, niż ciebie powieszą...

Dopiero się Erazm dowiedział o nazwisku człowieka, co się mocno i długo, jako organizator żandarmeryi powstańczej, Moskalom we znaki dawał.

Przyjście jego i rozmowa z nim poznać mu dały, że Warszawa, militarnie i policyjnie przez Moskali dzierżona, znajduje się w rękach nie Moskali, ale Komitetu centralnego. Organizacya w stolicy obejmowała ludność polską prawie całą, nie była atoli wyrobioną do tego stopnia, ażeby się nadawała do zamachu na wielką skalę. Brakło jej przewodników odpowiednich i wyćwiczenia rewolucyjno-militarnego. Posiadała w zupełności nastrój rewolucyjny; potrafiłaby na sposób paryski zawrzeć do głębi i do upadłego na barykadach walczyć, aleby nie potrafiła z góry sobie zapewnić zwycięstwa, możliwego przy giętkości organizacyjnej, która się nie improwizuje. Ruch cały w dobie powstania styczniowego cechy improwizacyjne nosił na sobie. Policyjna jednak strona organizacyi w Warszawie niewiele pozostawiała do życzenia. Miał się o tem niebawem, nazajutrz bowiem, przekonać.

Nazajutrz, odwiedzając znajomych, zaszedł do Franciszka Godlewskiego, jednego z członków Komitetu centralnego, nie wiedząc o tem. Znał jeno sposób myślenia i przekonania jego, jakoteż wysokie wykształcenie umysłowe i temperament spokojny, refleksyjny. Wiedział on o przyjeździe Erazma, lecz nie dał mu tego poznać, witając go, jak gościa niespodzianego.

— Skądże przybywasz?...

— Z Paryża...

— A?... z Paryża?... Cóż tam słychać?...

Rozpoczęta w ten sposób rozmowa zejść musiała na materyę, która wszystkich wogóle i każdego z osobna w momencie tym interesowała. Toczyła się ona z przeszkodami, co chwila bowiem ktoś przychodził i Godlewskiego odrywał. Przychodniów Erazm nie widział, gospodarz bowiem załatwiał się z nimi w pokoju przyległym, wydalając się i wracając. Gdy się to razy kilka powtórzyło, Erazmowi wydało się, że jest gościem nie w porę, po jednym przeto z powrotów Godlewskiego wstał, w celu pożegnania go.

— Zostań jeszcze.. — ten ostatni tonem szczerej prośby przemówił.

— Przeszkadzam ci...

— Ii... nic... Nadszedłeś w porze, w której kilku interesantów do mnie zagląda... Z tymi się już załatwiłem, ale oczekuję jednego z Sybiraków, z którym znajomości żałować nie będziesz...

(C. d. n.).

rali tę zmienioną sytuacyę wyzyskać dla kwestyi czeskiej. Przedewszystkiem powinni Czesi dążyć do tego, aby najważniejsze sprawy przekazano nowemu parlamentowi; należy więc przeszkodzić temu, aby obecna Rada państwa nie wzięła w ręce sprawy ugody.

Ugoda ma nietylko e k o n o m i c z n e, lecz także polityczne znaczenie. Ze stanowiska czeskiego nie uznajemy, jako przedstawiciele korony czeskiej, przedlitawskiej Rady państwa, jako organu, który może zawierać inne układy z Węgrami.

Niesłusznem jest zdanie, że rząd po zawarciu ugody z Węgrami będzie miał wolniejszą rękę do ugody z Czechami; słuszniejszą jest raczej opinia, że rząd musi się zgodzić na ugodę z Czechami, nim my zgodzimy się na ugodę z Węgrami. Tego postulatu należy bronić nietylko wobec rządu, lecz wobec wszystkich frakcyj.

Z Paryża.

Pośród radosnych hymnów, któremi umiarkowana i konserwatywna prasa francuska wita zbliżającą się chwilę przybycia cara M i k o ł a j a do Paryża, pośród głosów uniżonych i służalczych, odzywają się także z obozu radykałów głosy męskie i pełne godności republikańskiej, głosy wzywające do opamiętania, a ze strony socyalistów wyraźne protesty przeciwko służalczemu podejmowaniu cara.

Socyalista Paweł B r o u s s e protestuje w *Petite République* przeciwko poniżaniu republiki i idei wolności wobec cara. Car jest sprzymierzeńcem republiki, powinien więc być przygotowany na republikańskie przyjęcie. „Ty mój wielki i drogi Paryżu, powstań! — woła Brousse.—Car położy ci stopę na kark, jeżeli z niewolniczego atawizmu zgodzisz się witać go pełzając na klęczkach. Powstań! Niechaj ujrzy, jakim olbrzymem jest wolny lud i jakim karłem staje się wobec jego wielkiej postaci nawet największy samowładca świata!“ Głos ten niewątpliwie odbije się echem po całej Francyi i zrobi wrażenie.

M a r e t znowu, radykalny deputowany, w dzienniku *Radical* przedstawia stosunek Francyi do Niemiec i Rosyi przez porównanie z dzielnym mężem, ograbionym przez rozbójnika, podczas gdy trzeci silny chłop przypatruje się temu spokojnie, a kiedy okradziony ponosi wszelkie ofiary, ażeby go sobie zjednać, ten mówi do niego: Nie pozwolę dalej cię grabić, ale zostaw rabusiowi, co już ci zabrał. On bardzo pojednawczy, chce tylko zatrzymać, co ci wziął, a wówczas wszyscy trzej możemy żyć w zgodzie“. Maret z opowieści swej wyciąga wniosek, że nikt nie może być przyjacielem Francyi, jeżeli żąda, żeby podstawą tej przyjaźni było wyrzeczenie się Alzacyi i Lotaryngii. Kto taki warunek stawia, jako niezbędny, niech się wynosi do djabła.

Mniej drastycznie, ale również dosadnie wypowiada tę samą myśl M i l l e r a n d w jednym z prowincyonalnych dzienników w artykule pod tyt: „*Alliés, mais pas dupes*“, dowodząc, że do tychczas sama Rosya tylko ciągnie korzyści z przymierza, a Francya nic z tego nie ma.

Car w Anglii.

Wedle nadeszłych telegramów car Mikołaj II ze swą małżonką w dniu dzisiejszym znajduje się już w Anglii, jako gość królowej Wiktoryi i księcia Walii.

Opinia publiczna jest podzieloną w zdaniach o znaczeniu politycznem wizyty carskiej. Jedni sądzą, że car jest tylko gościem królowej, inni przypuszczają, że z odwiedzinami temi łączą się ważne zagadnienia, dotyczące rozwiązania kwestyi tureckiej. Nie ulega wątpliwości, że lord Salisbury będzie usiłował przekonać cara o przyjaźni Anglii dla Rosyi i o konieczności wspólnego wraz z Francyą rozwiązania kwestyi wschodniej, wychodząc z zasady, że nie ma sprzeczności pomiędzy interesami Anglii i Rosyi na Bałkanie. Wprawdzie do niedawna Anglia groziła, że sama załatwi kwestyę po swojej myśli, — ale w ostatnich czasach jednomyślność mocarstw, pragnących zachować *status quo* w tej kwestyi, nakazała jej postępować oględnie i liczyć się z zamiarami Rosyi.

List anarchisty Tynana.

Aresztowany pod zarzutem przywództwa w projektowanym spisku na życie cara, rewolucyonista irlandzki Tynan wystosował list do posła amerykańskiego, w którym zaręcza słowem honoru, że nie zajmował się w ostatnich latach wcale polityką europejską i że przybył do Europy, jako zwykły turysta. Żyje on w jednem z miast amerykańskich nad rzeką Hudsonem z żoną i ośmiorgiem dzieci i jest poddanym amerykańskim. Liczy on na pomoc posła amerykańskiego i rządu francuskiego, że nie zostanie wydany w ręce władz angielskich, gdyż byłoby to dla niego równoznacznem ze śmiercią. „Przez wypełnienie mej prośby, zaskarbisz pan sobie nietylko moją wdzięczność, ale i podziękowanie kilku milionów Irlandczyków, rozrzuconych po całym świecie“.

List powyższy byłby nowym dowodem, że projektowany zamach nie był nihilistycznym spiskiem na cara.

Z Turcyi.

Z wiarygodnego źródła greckiego donoszą z K o n s t a n t y n o p o l a pod datą 17 b. m.: Od czasu, gdy prasa europejska zaczęła omawiać kwestyę detronizacyi sułtana, podlega Abdul Hamid więcej, niż chorobliwej obawie o życie. W ostatnich dniach odbyły się pod przewodnictwem softów tajne zgromadzenia muzułmanów, na których, według zdania tutejszych sfer europejskich, omawiano kwestyę nowych zamachów przeciw Armeńczykom. Sułtan jednakże podejrzywał, że rozchodzi się w tym wypadku o rewolucyę pałacową i rozkazał aresztować wszystkich uczestników zgromadzenia, mniej więcej 30 osób. Przy tej sposobności okazało się, iż dwóch urzędników dworskich i oficer straży pałacowej brali udział w obradach, a przeprowadzona natychmiast rewizya domowa miała ten rezultat, że znaleziono odezwę Młodoturków, skierowaną przeciw sułtanowi. Wystarczyło to sułtanowi, jako dowód, że tak niższe duchowieństwo muzułmańskie, jakoteż oficerowie straży pałacowej przygotowują spisek, mający na celu pozbawienie sułtana życia lub tronu. Aresztowani, którzy brali udział w rzeziach armeńskich, zapewniają natomiast, że obrady dotyczyły „giaurów“, a nie sułtana.

Abdul Hamid jednakże wezwał do siebie sędziwego O s m a n a paszę, zwycięscę z pod Plewny, i polecił mu główną komendę nad wojskiem pałacowem, które wzmocniono jeszcze 4 batalionami wojska liniowego. Gdy posiłki te znalazły się w obrębie pałacu, aresztowano oprócz tego jeszcze około 50 oficerów i żołnierzy ze straży pałacowej, na których padło jakiekolwiek podejrzenie, i s t r a c o n o i c h b e z p o p r z e d n i e g o ś l e d z t w a s ą d o w e g o.

Mimo tego obawa sułtana potęguje się z dnia na dzień; zmienia on wciąż mieszkanie, również i straż wciąż się zmienia, aby tylko urzędnicy i służba pałacowa nie mieli dokładnej wiadomości, w którym z pokojów znajduje się sułtan.

† Euzebiusz Czerkawski.

We Lwowie zmarł dr. Euzebiusz Czerkawski. jeden z mężów w historyi szkolnictwa krajowego wielce zasłużonych, w pracy zawodowej, parlamentarnej i społecznej zajmujący pierwszorzędne stanowisko.

Dr. Euzebiusz Czerkawski, urodzony dnia 4 lutego 1822 w Tuczapach, w powiecie jarosławskim, nauki początkowe pobierał w domu rodzicielskim, studya gimnazyalne odbywał w Przemyślu i we Lwowie, później na „filozofii“ we Lwowie; w roku 1840 przeszedł na wydział prawny, na którym spędził trzy lata. Stopień dra filozofii otrzymał w roku 1842 na uniwersytecie lwowskim. Do roku 1848 był profesorem gimnazyalnym w Tarnowie, następnie w gimnazyum akademickiem (dziś ruskie) we Lwowie, poczem został prowizorycznym inspektorem gimnazyalnym, a w roku 1855 rzeczywistym radcą szkolnym dla lwowskiego okręgu administracyjnego i dla Bukowiny. W roku 1860 oddano mu także nadzór nad gimnazyami zachodniej Galicyi.

W roku 1862 pracował nad reorganizacya lwowskiej biblioteki uniwersyteckiej, a w roku 1864 zamianowany został inspektorem dla szkół średnich w Styryi i Karyntyi. W roku 1868 powrócił do Galicyi na dawne stanowisko. W roku 1871 mianowany profesorem filozofii w uniwersytecie lwowskim, piastował tę godność aż do roku 1892. W czasie profesury był trzy razy wybrany rektorem, kilka razy dziekanem wydziału filozoficznego, w latach zaś od 1875 — 1884 był członkiem rady szkolnej krajowej jako delegat miasta Lwowa.

Polityczna działalność jego była rozległą i długoletnią, a rozpoczęła się jeszcze w roku 1866 wyborem do Sejmu z wielkich posiadłości byłego obwodu czortkowskiego i odtąd zasiadał dr. Czerkawski w Sejmie nieprzerwanie, wybierany przy końcu przez miasto Lwów, do roku 1889. Brał udział przedewszystkiem we wszystkich obradach, dotyczących spraw oświaty. Pierwszym występem jego w Sejmie był referat ustawy obowiązującej do dziś o języku wykładowym w publicznych szkołach ludowych i średnich, wprowadzających język polski, jako wykładowy dla szkół średnich, a polski i ruski dla ludowych. Czynił wnioski o zaprowadzenie języka polskiego i ruskiego, jako wykładowego w uniwersytecie lwowskim, a polskiego w politechnice lwowskiej. Język ten w istocie zaprowadzony został w ówczesnej akademii technicznej lwowskiej w roku 1871. W roku 1872 przedstawił Sejmowi projekt obowiązujący do dziś ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. Ustawy te uzyskały sankcyę w roku 1873. Kilka razy czynił wnioski o zaprowadzenie w uniwersytecie lwowskim katedry historyi polskiej, co Sejm uchwalił w roku 1881.

W Radzie państwa, do której wszedł w roku 1869, między innemi przemawiał w r. 1872 przeciwko wyborom bezpośrednim, w roku 1877 w sprawie utworzenia we Lwowie szkoły wzorowej z językiem wykładowym ruskim, w roku 1878 w sprawie IV gimnazyum we Lwowie.

Pamiętne są mowy jego w latach 1874 i 1875 w obronie praw Rady szkolnej krajowej, która utraciła wówczas prawo mianowania dyrektorów i profesorów gimnazyalnych; powracającemu wówczas do Lwowa drowi Czerkawskiemu urządzono korowód z pochodniami. Od zaprowadzenia wyborów bezpośrednich był deputowanym z miast Tarnopol-Brzeżany, a zasiadał w Radzie państwa do r. 1893. Od wielu lat był członkiem komisyi parlamentarnej, od r. 1888 wiceprezesem Koła polskiego. W latach 1869 do 1873, 1876, 1877, 1879—1888 członkiem delegacyj wspólnych.

Ogłosił drukiem prace: „O teraźniejszych poglądach naukowych na budowę społeczeństwa 1876“. „Zarys psychologii empirycznej 1874“. „Ueber die wichtigsten gymnasyalpädagogischen Probleme, deren Loesung der Gymnasial Entwurf 1849 unternimmt oder gibt 1871“. „Język niemiecki w gimnazyach i szkołach realnych“ i „Reforma gimnazyów. Rozprawy i wnioski komisyi dla zbadania reformy gimnazyów“.

Usunąwszy się od r. 1893 od życia publicznego z nadwątlonem już zdrowiem — skutkiem przebytej w roku 1891 influenzy — cofnął się zupełnie w zacisze domowe, gdzie jednak aż do ostatnich chwil życia pracował umysłowo.

W ostatnich czasach dyktował ś. p. Euzebiusz Czerkawski pamiętnik życia swego. doprowadził go jednak tylko do roku 1860. Wydaniem tego pamiętnika, który będzie niewątpliwie nader cennym materyałem do historyi rozwoju szkolnictwa w kraju naszym, ma się zająć profesor dr. Bolesław Mańkowski, uczeń i przyjaciel zmarłego.

Zdania i myśli z dzieł Z. Kaczkowskiego.

Zawsze to jest w nas ludziach, że tylko swoje czuć umiejąc nieszczęścia, nie umiemy pojmować nieszczęścia drugich; to jest jeszcze w nas zawsze, że tylko siebie uniewinniamy z niedopełnionych uczynków, a potępiamy za to naszych sąsiadów.

Niczem są najpiękniejsze miejsca z najwyborniejszej książki w porównaniu z tem, co można wyczytać w pięknem sercu niewinnego dziewczęcia.

My wszyscy tak nieszczęśliwie utworzeni jesteśmy, że walcząc duchem i sercem, niezmiernie wiele mieć musimy do czynienia z materyą, a pomimo wielmożności naszego ducha, tak tej materyi jesteśmy podlegli, że nieraz jakiś drobny przypadek, jakaś zaledwie uwagi godna okoliczność strąca nas z naszych tak mozolnie wyniesionych rusztowań i najwynioślejsze tamy przez nas tworzone wali w oka mgnieniu, druzgoce i powala na ziemię.

Nie po myślach pięknych i mowach ozdobnych, ale po czynach znać wartość człowieka.

Młodzi równie gorąco zajmują się wszystkiem i gdzie się tylko obrócą, wszędzie znajdują powoje i kwiaty, i wszędzie znajdują jakieś rzeczywiste lub wymarzone kochanki, do których nie można przystępować bez bukietów i wieńców. A czy temi kochankami są piękne, po ziemi chodzące dziewice, czy fantastyczne w krainie marzeń utworzone widziadła, zawsze to tylko kochanki, do których przemawia się przez kwiaty ziemi lub kwiaty serca, uczucia, i z któremi się wiąże tylko wieńcami kwiatów, miłością.

Serca młode i głowy do marzeń i egzaltacyi skłonne, nietylko łatwo, ale często nawet z jakiemś szczególniejszem zajęciem znoszą nieszczęścia takie, pod któremi upadłby całkowicie zimni prozaicy, a których możeby przeżyć nie potrafili starzy.

Najlepszym środkiem uspokojenia się w każdem nieszczęściu jest owo, po przesileniu się naszego gniewu następujące, przekonanie, że nieszczęście jest od nas silniejszem i że tylko cierpliwością nad niem panować możemy.

Cierpienia miłosne mają zawsze jakiś urok, jakąś stronę ponętną i piękną dla głów poetycznych i serc rozkochanych.

Są momenty w tem życiu naszem, momenty, na chodzące nas bardzo często w młodości, w których wrażenia serca i razem z niemi się rodzące uczucia, z taką gwałtownością i siłą obejmują całą naszą istotę, że cały jej narząd do myślenia i rozumowania ustaje w swym ruchu i odmawia stanowczo posługi.

Miłość małżeńska, kiedy ją Bóg błogosławi, staje się koroną naszego życia.

Gorące bywa u nas przywiązanie do kraju, ale gorące także i inne uczucia, a co gorsza, gorące częstokroć, uporne i bardzo nieoględne na kaprysy, ale byleśmy raz tylko w któremkolwiek z uczuć naszych doświadczyli stanowczego zawodu, wtedy nic nam łatwiej nie przychodzi, jak pozbyć się tego uczucia na zawsze.

Każda rzecz utracona, jeżeli się tam nie odszuka, gdzie się straciła, to się już nie znajdzie.

Społeczeństwo ludzkie, to gleba najżyźniejsza ze wszystkich, a słońce duchowe, które machinę świata utrzymuje przy życiu, ma najgorętsze promienie.

Przeszłość! wielkie to słowo, w jakiemkolwiek jest wzięte znaczeniu! Przeszłość człowieka jest to owa straszna, nieubłagana Nemezis, która najdrobniejszej nie przebacza urazy; przeszłość, to najsławniejszy rachmistrz, który najmniejszej frakcyi nie przejrzy; przeszłość, to najgłośniejsze echo na ziemi, które, gdyby nie mogło za życia, potrafi się jeszcze odezwać nad grobem!

Trud i praca, to nasze przeznaczenie na ziemi.

Miłość taka czysta jak dusza anioła, spokojna jak sen niemowlęcia i przytomna jak mąż w doświadczeniach dojrzały, nie jest niczem innem, jak tylko najwyższą duchową sympatyą, i taka tylko miłość nie jest grzeszną ziemską namiętnością i ona tylko może dać rękojmię trwałości i szczęśliwego pożycia.

Jest pewna chwila w życiu, po której człowiek nie jest już zdolny w żadną nową prawdę uwierzyć: kto w tej chwili pozbył się dopiero złudzeń młodzieńczych, a jeszcze nowych prawd życia nie znalazł, taki człowiek jest jako puste ziarno, które się na żadnej roli nie przyjmie i będzie tylko igraszką wichrom całego świata.

Kto sprawę jaką zaczyna bez Boga, ten ją kończy z szatanem.

Kobieta jest to niespracowana mrówka, nieznająca nigdy spoczynku i niegardząca żadnem zajęciem, próbuje ona czasem podnieść kłodę ogromną, potem cokolwiek mniejszą, ale na koniec nosi maleńkie słomki i szpilki szyszek z takim samym zapałem, jak gdyby burzyła światy i budowała nowe w ich miejsce.

Są boleści w tem życiu naszem, którym się oprzeć nie mamy władzy. Są one jak wiatr szalony, w którego ręku my tylko jesteśmy jak liście zwiędłe.

Kto się umyślnie odsuwa od udziału w sprawach społeczeńskiego życia, ten bywa zawsze stawiany na równi z nieruchomością, a ktokolwiek temi sprawami steruje, postępuje z nim zawsze jak z rzeczą...

Rozpacz, to najstraszniejsza trucizna, ona tylko zabija, a nie ożywia i nigdy nie zbawia.

Każda namiętność jest silną, lecz najsilniejszą jest tam, gdzie rozum jej towarzyszy.

Dziwni są czasem leniwi ludzie w wzięciu po stanowienia wtedy, kiedy to postanowienie od nich samych zawisło i kiedy go najpilniej potrzeba, ale natomiast ileż razy rwą się do ostatecznej decyzyi tam, gdzie ona wcale od kogo innego zależy.

Są uczucia, których ni czas najdłuższy, ni silna wola, ni najprzeciwniejsze okoliczności nie zdołają stłumić.

Wszelkie marzenia, a przedewszystkiem marzenia wsteczne prowadzą do bezczynności, do odrętwienia, a stamtąd prosto do śmierci.

Praca, chociażby niska i pospolita, zawsze doskonali człowieka i wywiera na jego usposobienie moralne wpływy najzbawienniejsze.

Praca jest to niewyczerpane źródło pociechy, niezawodne lekarstwo na wszystkie dolegliwości, najskuteczniejszy środek poprawy.

Smutki, zgryzoty, cierpienia zbliżają zawsze poczciwych ludzi do siebie, a wynikająca stąd miłość wzajemna, staje się balsamem dla ich ran ciągle jątrzonych, źródłem pociech i bodźcem do wytrwałości.

Praca i tylko praca może człowieka zrobić tem, czem go Pan Bóg mieć chciał, kiedy go stwarzał.

Praca wyrabia człowieka, uszlachetnia go, uzacnia, podnosi i dozwala mu przeżyć tem łatwiej i weselej to życie. które w naszych opłakanych okolicznościach zawsze jest trudnem, czasem ciężkiem, a nieraz nawet męczeństwem.

Nie masz prawdziwego uczucia pośród hałasów...

Świat jest nielitościwy nad ludźmi. Nie daruje nikomu ani jednego dnia życia, ani jednej kropli krwi, jeżeli ta mu potrzebną. A choćby się schować przed nim w najodleglejszy zakątek i zamknąć na cztery zamki, to i zakątek odszuka i zamki rozbije, a sługę swego weźmie gwałtem do służby.

Nieszczęścia nie są wieczne, tak jak nic nie masz wiecznego na ziemi.

Człowiek stworzony jest na to, ażeby cierpiał i zapominał cierpienia, i był zawsze gotów do nowych cierpień i bolów...

Kto długo myśli, ten się łatwo rozmyśli.

Pełna żywego uczucia i ufności w swe siły młodość ma ten przywilej, że jak prędko pod ciosem niespodziewanego wrażenia pada, tak równie prędko się z takiego upadku podnosi.

Zaniedbanie rzeczywistości nie może żadnych innych przynieść owoców, oprócz zawodów, cierpień, boleści, a w ostatku nieszczęścia.

Im większa boleść, tem głębszą zwykle pokryta jest tajemnicą.

Młodość nie lubi żadnych więzów na sobie.

Kiedy jesteśmy zdrowi, weseli, kiedyśmy dobrą odebrali wiadomość, albo mamy jakąkolwiek pociechę, pewnie się zjawi u nas jeden i drugi i dziesiąty przyjaciel, i mamy zawsze w takim razie na szą uciechą z kim się podzielić, ale kiedy nas nagła nawiedzi słabość, kiedy nas spotka jakie nie szczęście, kiedy nas obejmą boleści lub zatrują jakiekolwiek zgryzoty i stu przyjaciół przejdzie natenczas popod wrota naszego domu, a ani jeden nie wstąpi.

W życiu naszem, które teraz z każdym dniem staje się obszerniejszem, a co gorsza zawilszem, każdą sprawę, każdy czyn, każdy zamiar nawet otaczają tysiące okoliczności; z tych okoliczności różne się wywiązują pozory i, zaprawdę, trzebaby mieć wzrok bardzo bystry i nieomylne sumienie, ażeby zawiłą sprawę sprawiedliwie osądzić przed jej wyjaśnieniem.

KRONIKA.

Kraków. 23 września.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłało na ręce Zarządu głównego Koło pań w Suchy resztę dochodu z przedstawienia amatorskiego w kwocie 6 złr. 10 ct.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ przesłało na ręce Zarządu głównego Koło miejscowe w Kałuszu kwotę 26 złr.

Na dochód Przytuliska b. uczestników powstania z r. 1863 4 ofiarował się p. C. Sidoli urządzić w piątek 25 b. m. wspaniałe przedstawienie. Zarząd Towarzystwa wyraża nadzieję, że sam cel zgromadzi w cyrku liczną publiczność, która, łącząc zabawę z pożytkiem, przyczyni się do podtrzymania bytu tak humanitarnej instytucyi.

W Czytelni dla kobiet w Krakowie przy ulicy Poselskiej l. 8 odbywać się będą lekcye deklamacyi dla pań. Dla członków ceny zniżone. Zapisywać się można między godz. 4 a 6 w lokalu Czytelni.

Ze Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego. Stosownie do uchwały wydziału Stowarzyszenia Zarząd zwrócił się do Polek, które ukończyły studya uniwersyteckie i pracują naukowo, z prośbą, by zechciały w jesieni r. b. wygłosić w Krakowie na dochód Stowarzyszenia seryę odczytów.

Dotychczas Zarząd otrzymał odpowiedzi przychylne od pań: dra medycyny Anny Tomaszewicz Dobrskiej z Warszawy, dra filozofii Zofii Daszyńskiej z Berlina i dra med. Teodory Krajewskiej z Dolnej Tuzli w Bośni. Nadto otrzymał Zarząd listy od dra med. Bronisławy Dłuskiej z Paryża, oraz dra filoz. Joteyko Rudnickiej z Warszawy, że radeby jak najserdeczniej poprzeć cele Stowarzyszenia, że w jesieni wszakże r. b. w żaden sposób uczynić tego nie będą mogły, że natomiast na wiosnę roku przyszłego z całą gotowością do Krakowa pospieszą.

Wobec tego Zarząd postanawia urządzić na razie seryę tylko z trzech odczytów złożoną, odkładając dalszy ciąg na wiosnę. Dokładny termin i tematy odczytów ogłoszone zostaną niebawem.

Koło krakowskie nauczycieli szkół wyższych odbyło dnia 6 czerwca s z ó s t e t e g o r o c z n e p o s i e d z e n i e przy udziale licznych członków. Prof. Wiukowski zdawał sprawę z obrad ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa we Lwowie. Po długiej, ożywionej dysknsyi powzięto rozmaite uchwały, a między innemi postanowiono zorganizować na najbliższem posiedzeniu Koła komisyę, któraby opracowała szczegółowy program nauki literatury polskiej w myśl wniosków prof. Zawilińskiego, przedstawionych na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa. Prof. Ant. Mazanowski odczytał referat następującej treści: Spożytkowanie poezyi dramatycznej dla szkoły średniej nie jest łatwem zadaniem z jednej strony ze względu na skomplikowaną istotę samego dramatu, z drugiej zaś strony ze względu na młody wiek wychowanków. Jeżeli się atoli czyta dramatyczne utwory z młodzieżą, należałoby wybierać dramata, któreby roztaczały obrazy rzeczywistego życia, któreby ukazywały ludzi o duszy potężnej, aleześrodkowującej znamiona dodatnie, ludzi, dla których walki, zwycięstwa lub upadku żywilibyśmy współczucie. „Balladyna“ Juliusza Słowackiego tych warunków nie posiada. Nie jest ona wzorową tragedyą, bo przypadek w toku akcyi odgrywa zbyt ważną rolę, a rozcina jej węzeł *deus ex machina*. Widok przypadku, sprowadzającego groźne i ponure komplikacye w życiu jednostek i społeczeństwa, nie może być dodatnim czynnikiem wychowawczym. Charakter bohaterki nie jest ludzki. Nie jest to człowiek z krwi i kości, lecz straszliwa i potworna furya zbrodni, daleko twardsza i mniej ludzka niż Lady Makbet. Kary i nagrody, wymierzone w „Balladynie“, są nierówne dla złych i dobrych, co wywołuje wrażenie pogwałcenia sprawiedliwości. W szkole z tym motywem liczyć się należy. Są też w tej tragedyi ustępy, obrażające czystość uczucia młodzieży. Z tego wszystkiego wynika, że szkoła powinna dać poznać prześliczne ustępy fantastyczne z „Balladyny“; gdy jednak idzie o wybór dramatu do lektury w całości z rozbiorem, to z pośród dwóch, wskazanych przez plan naukowy, na pierwszeństwo zasługuje „Lilla Weneda“. W dyskusyi nad tym referatem, który przyjęto oklaskami, żaden z mowców nie sprzeciwił się zasadniczym wywodom referenta. Tylko prof. dr. Tretiak zauważył, że poniekąd i „Lilla Weneda“ nie nadaje się z wielu względów do szczegółowego rozbioru szkolnego, prof. Matusiak zaś sądził, że odpowiednie wytłómaczenie wzajemnego stosunku pomiędzy światem fantastycznym a realnym, usunęłoby przecież może niektóre wątpliwości, dla których referent nie chciałby, aby „Balladynę“ w szkole w całości czytano i rozbierano. W dyskusyi brali nadto udział profesorowie Zawiliński, dr. Karbowiak, Dobrowolski i dr. Tomaszewski. Nad wnioskiem referenta nie było głosowania.

D n i a 7 w r z e ś n i a b. r. o d b y ł o s i ę s i ó d m e z w y c z a j n e p o s i e d z e n i e K o ł a. Licznie po feryach zgromadzonych członków powitał przewodniczący serdecznemi słowami i wyraził życzenie, aby jak dotąd, tak i nadal z odświeżonemi siłami brali jak najżywszy udział w pracach Koła. Wskutek uchwały poprzedniego zgromadzenia polecono prof. Zawilińskiemu zorganizowanie komisyi, któraby opracowała szczegółowy program nauki literatury polskiej w szkołach średnich na podstawie uchwał ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa. Prof. dr. A. Karbowiak przedstawił wniosek w sprawie udziału sfer nauczycielskich w uroczystościach jubileuszowych uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1900. W myśl wywodów referenta uchwalono, co następuje: Koło krakowskie weźmie udział w uroczystościach jubileuszowych uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1900 i wzywa zarząd swój do przedłożenia szczegółowego programu na jednem z najbliższych posiedzeń. W dalszym ciągu posiedzenia uzupełniono wydział Koła, wybierając hucznemi oklaskami wydziałowym dyrektora T. Sołtysika. Prof. dr. Krotoski odczytał referat p. t. „Postulata w nauce historyi w gimnazyum wyższem“. Po dość długiej dyskusyi, w której brali udział profesorowie dr. W. Zakrzewski, Zawiliński, dr. E. Bandrowski, M. Mazanowski, dr. A. Karbowiak i referent, uchwalono następujące tezy: 1) Materyał naukowy dziejów powszechnych należy w klasie V rozszerzyć do nastania cesarstwa w Rzymie; 2) równocześnie z historyą należy powtórzyć wiadomości geograficzne z niższego gimnazyum wedle podręcznika, tamże obowiązującego; 3) dzieje ojczyste mają być osobnym, jak dotąd, ale o b o w i ą z k o w y m przedmiotem nauki, a należy je traktować równolegle z historyą powszechną wedle podręczników, ściśle do siebie zastosowanych i nawzajem się uzupełniających. Tezy powyższe wraz z całym wywodem poleciło zgromadzenie wysłać na ręce wydziału Towarzystwa celem spowodowania dalszej w tym kierunku dyskusyi. Wreszcie uchwaliło Koło złożyć drowi Fr. Tomaszewskiemu, jako swemu długoletniemu członkowi i byłemu sekretarzowi, prezesowi i wiceprezesowi, życzenia z powodu jego nominacyi na posadę dyrektora, i wyrazić mu przy tej sposobności podziękowanie za gorliwy jego udział w pracach Towarzystwa. Na październikowem posiedzeniu przeprowadzi Koło szczegółową dyskusyę w sprawie przepisów karności dla szkół średnich, przyczem uwzględni przepisy karności, jakie obowiązywały w dawnych szkołach polskich.

W sprawie uwięzionego w Wiedniu Sybiraka i uczestnika powstania 1863 r, Koleńskiego, obradował zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania w Krakowie. Poseł p. Popowski podjął się zbadać sprawę na miejscu w Wiedniu i o rezultacie zawiadomić zarząd Towarzystwa, które chętnie zajęłoby się udzieleniem przytułku prześladowanemu przez los starcowi, lecz w myśl własnych statutów musi mieć wszelką pewność, iż istotnie należał on do uczestników walki w 1863 r.

Nowa spółka. Z inicyatywy Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu, oraz Zarządów powiatowych Kółek rolniczych w Limanowy i Nowym Sączu, popartą nadspodziewanie liczną subskrypcyą udziałów przez chrześcijańskich mieszkańców ziemi sądeckiej, powstało Towarzystwo handlowe pod nazwą: „Spółka handlowa Towarzystw i Kółek rolniczych w Nowym Sączu, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

Zadaniem spółki będzie: 1) dostarczać możliwie taniego a dobrego towaru sklepom Kółek rolniczych, 2) zaopatrywać miejską chrześcijańską ludność w doborowe a tanie artykuły spożywcze, 3) pośredniczyć w zakupnie nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, wreszcie 4) starać się o znalezienie korzystnych rynków zbytu dla miejscowych produktów.

Celem wypełnienia tych zadań, spółka otworzy w jesieni b. r. skład hurtowny, oraz sklep *en detail* w Nowym Sączu, w gmachu poczty przy ulicy Kościuszki, w którym wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze i domowego użytku, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze stale utrzymywane będą.

Jesienny jarmark na konie w Krakowie dziś się rozpoczął, wczoraj już wszakże nabywcy tego towaru byli w ruchu z powodu sprzedawania przez Zarząd wojskowy w drodze licytacyi 400 koni, wybrakowanych z pułków kawaleryi. Cena tych koni za sztukę nie przechodziła 120 złr., a nabywali je handlarze z dalszych stron przybyli. Na jarmark właściwy, przez miasto urządzany, a dziś rozpoczęty, dotąd zaledwie kilkadziesiąt koni na sprzedaż nadesłano.

Złodzieje operują na targu końskim na szczęście bez powodzenia. Wczoraj ukradziono z kieszeni jednemu z urzędników magistratu złoty zegarek, a sprawca wraz z ukradzionym przedmiotem został schwytany i zamknięty.

Niewypłacalność. W sferach przemysłowych Krakowa i Podgórza sensacyę wywołała wiadomość o niewypłacalności, podobno tylko chwilowej, znanej firmy braci Wohlfeldów w Łagiewnikach, właścicieli fabryki cegły i dachówek ogniotrwałych.

Prokuratorem skarbu we Lwowie w miejsce dra Karola Kunza, który został na własną prośbę przeniesiony w stały stan spoczynku, zamianowano dra Wiktora Korna, dawniej prokuratora skarbu w Czerniowcach, a obecnie radcę wyższego sądu kraj. we Lwowie. Nominacya ta — pisze *Gazeta Narodowa* — wywarła pewnego rodzaju zdumienie już z tego względu, iż p. dr. Korn, będąc Niemcem, a następnie urzędując na Bukowinie, bardzo słabo włada językiem polskim.

Ze Lwowa. Odznaczenie prezydenta Tchórznickiego tytułem „ekscelencyi“ dało obywatelstwu Lwowa asumpt do szeregu owacyj dla nowego dostojnika. W poniedziałek o godzinie 5 po południu powitał go szef biura prezydyalnego, starszy radca Misiński na czele urzędników tego biura; wczoraj zaś od godziny 10 rano składali mu gratulacye: gremia sądowe, władze świeckie i duchowne, oraz korporacye i wiele osób prywatnych. — Imieniem gremium radców wyższego sądu przemówił wice-

prezydent dr. Jan Dylewski. Następnie składał życzenia nadproknrator państwa na czele prokuratorów lwowskich, a imieniem gremium sędziów I instancyi przemówił radca dworu Białoskórski.

Państwowa akademia handlowa we Lwowie, do której założenia ministerstwo postanowiło przystąpić, jeszcze tak prędko nie wejdzie w życie, gdyż, jak się dowiaduje *Dziennik Polski*, akademia handlowa ma być umieszczoną w budynku rządowym przy nlicy Skarbkowskiej, gdzie się obecnie seminaryum nauczycielskie żeńskie znajduje, a dla seminarynm ma się wybudować nowy gmach na placu, zakupionym przy nlicy Sakramentek. Czas otwarcia akademii zależy przeto od chwili, w której nowy gmach stanie i seminaryum doń będzie przeniesione, a dawny bndynek dla nowych celów zostanie przekształconym. — Zakład projektowany obejmować ma na razie wyższą szkołę handlową i kursa uzupełniające dla pomocników handlowych. Czas, dzielący nas od chwili otwarcia przyszłej akademii, zużytkuje rząd zapewne dla przygotowania należytych sił nauczycielskich.

Kongres pokoju. Na ostatniem posiedzeniu kongresn w Budapeszcie obradowano nad organizacyą przyszłych kongresów. Przyjęto wniosek dra Richtera z Pforzheim, aby w przyszłości tylko co 3 lata zwoływać kongres, i obradowano nad wnioskiem, aby najbliższy kongres, przypadający na rok 1899, odbył się w Hamburgu. O nchwale co do miejsca doniosą telegramy, co do terminu przyjęto jednak poprawkę Passyego, aby kongres zwoływać corocznie. Kongres zakończył obrady uchwałą, wyrażającą podziękowanie za trudy przewodniczącemn generałowi Türrowi.

Zamach w pociągu. Z Budapesztu donoszą: Na przejeżdżającego kuryerskim pociągiem hrabiego Choteka strzelono w chwili, gdy pociąg mijał miejscowość Neusatz, będącą własnością hrabiego. Kula rewolwerowa trafiła w okno przedziału, w którym stał hr. Chotek, nie raniła go jednak. Przypuszczają, że sprawcą zamachu jest jeden z oficyalistów hrabiego.

Z węgierskich Tatr piszą do *Pester Lloyda*: Słynna miejscowość tatrzańska Szczerba nad jeziorem tegoż nazwiska gościła w nbiegłym tygodniu przez trzy dni arcyksięcia Józefa i arcyksiężnę Augustę. Arcyksiążę polował na Furkotnem i ubił kilka przepysznych sztuk kozłów. Arcyksiężna Augusta stale towarzyszyła swemu małżonkowi w tej myśliwskiej wyprawie, którą przerwał kilkakrotnie deszcz. Arcyksięstwo byli przez cały czas swego pobytu gośćmi właściciela Szczerby, p. Szentivanyi. Z Szczerby udał się arcyksiążę do Szmeksu, gdzie jest oczekiwaną arcyksiężna Klotylda.

W dniu 14 b. m. odbyła się w Szmeksie konferencya w sprawie bndowy kolei elektrycznej z Popradu do Szmeksu, a stamtąd do tatrzańskiej Łomnicy. Projekt kolei jnż wypracowano, a rząd węgierski przyrzekł interesowanym stronom subwencyę w kwocie 100.000 złr. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele wszystkich sąsiednich zdrojowisk tatrzańskich.

Z Paryża donoszą: W galeryi Durand-Rnela wystawiono trzy wielkie malowidła Puvis-des-Chavannes'a, przeznaczone do biblioteki bostońskiej: „Filozofia“, „Chemia“ i „Fizyka“. Stanowią one do pełnienie pięciu poprzednich, które były wystawione w salonie na polu Marsowem w r. b., mianowicie: „Muzy witającej Geninsza światła“, „Astronomii“, „Historyi“, „Homera“, „Eschyla“ i „Wirgiliusza“. Zarówno tamte, jak te, są prawdziwemi arcydziełami alegoryi i wywołują zachwyt jednomyślny. Z obecnie wystawionych „Filozofia“ przedstawia dwóch mędrców, nanczyciela i ncznia, spacerujących i rozprawiających w ogrodzie. „Chemia“ ma za motyw „tajemniczą przemianę, odbywającą się pod różczką czarodziejską Wieszczki, otoczonej nważnymi Geniuszami“. Wśród skał stoi czarodziejka, otoczona duchami; przed nią kotły, piece, wkoło kości jakieś, wśród zarośli widać, że się coś w tych kotłach tajemniczego odbywa. Najpiękniejszą jest jednak alegorya Fizyki, a raczej jej najwyższego dziś wyrazu, magicznej Elektryczności. Motyw brzmi: „Słowo przebiega przestrzeń, niosąc z szybkością błyskawicy dobrą i złą wiadomość“. A oto uzmysłowienie, dokonane za pomocą środków niezmiernie prostych, lecz uderzających swą trafnością i pomysłowością:

Głęboki krajobraz, złożony z ziemi, morza i nieba. Wśród tego krajobrazn słnp telegraficzny, którego druty przecinają cały obraz. Na nich zawieszone dwie postacie: jedna, pełna jasności, niosąca złotą gałązkę, druga — ciemna, twarz ręką zakrywająca. To dobra i zła nowina; obie narysowane z takiem poczuciem ruchn, że, zda się, w mgnieniu oka znikną gdzieś w przestrzeni. W tych dniach dzieła sędziwego nestora malarzy francuskich zostaną wyprawione do Bostonu.

Panna Couédon, rzekoma jasnowidząca, której archanioł Gabryel odsłania jakoby przyszłość, nie straciła jeszcze swej popularności w Paryżu. Po strasznym orkanie, zapytywano ją o przyczynę katastrofy. Nie umiała jej objaśnić, natomiast zapowiadała wiele jeszcze klęsk atmosferycznych na rok bieżący. Panna Couédou otrzymuje codziennie po 30—40 odwiedzin, wiele telegramów i listów.

Niepospolity szantażysta. W Barcelonie aresztowano niedawno niejakiego Demetria Zanini, szantażystę, obdarzonego niepospolitym talentem w danym kiernnku. Zanini dłuższy czas mieszkał we Francyi, podając się za granda hiszpańskiego, właściciela olbrzymich dóbr, zamków, pałaców etc. etc. Ogólnie szanowany i uważany za osobistość bardzo wpływową, korespondował z wieln znakomitościami, jak np. z Aleks. Dumasem, Sardou, Daudetem, Carnotem, Piotrem Loti, Faurem, Flammarionem, Crispim, ks. Bismarkiem i w. i. Niektóre z autografów posiadały istotną wartość, jako zawierające zdania w sprawach politycznych, przemysłowych, handlowych, nankowych itp., a nawet niektóre kompromitowały antorów. Niedawno kilku sławnych ludzi, w tej liczbie Piotr Loti, otrzymali listy od sekretarza Zanini'ego, donoszącego, że jest w posiadaniu listów i odda je, komu należy, w razie, jeżeli nie otrzyma odpowiedniego wynagrodzenia. Rozumie się, że listy wykupiono kosztem znacznych snm; wykryło się jednak wkrótce, że handel listami prowadził sam Zanini. Aresztowano go więc; szantażysta stawiony będzie przed sądy francuskie.

Śmierć pod pociągiem. Przerażający wypadek wstrząsnął mieszkańcami Granii, Wersalu dworu hiszpańskiego, w którym infantka Izabella spędza letnie miesiące, otoczona gronem osób, należących do najwyższej arystokracyi. Zeszłej niedzieli infantka udała się do Santa-Maria de Niewa na walkę byków. Towarzyszył jej pomiędzy innymi Aleksander Avial, zięć margrabiego Mirasol, zwracając ogólną uwagę na swój pojazd, zaprzężony w cztery wspaniałe rumaki. Po walce byków wszyscy powracali do Granii; Avial, sam powożąc, jechał w niewielkiem oddaleniu za infantką; przejeżdżano właśnie przez relsy drogi żelaznej; powóz infantki przejechał szczęśliwie, ale kiedy Avial wjechał na relsy, pociąg, pędzący całą siłą pary, wpadł na pojazd, gruchocząc go i zabijając właściciela. Służący odniósł ciężkie rany. Odłamki powozu poraniły kilka osób z otoczenia. Winowajcą strasznego wypadku jest dróżnik kolejowy, którego oddano pod sąd.

Naczelnikiem policyi tureckiej, która dopuszczała się takich rzezi na Ormianach, jest, jak mało zapewne komu wiadomo, Francuz, Bonnin-Pasza. Przez lat wiele służył w policyi paryskiej i za wstawieniem się posła Montebello oddano go prowizorycznie do nsług padyszacha. Owo prowizorynm trwało lat dziesięć, aż wreszcie mr. Bonnin został wykreślony z listy paryskich policyantów. Obecnie cieszy się on wyjątkowem zaufaniem snłtana.

Mianowania. Namiestnik zamianował nkończonego technika, Pawła Prachtla-Morawiańskiego, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie bndowniczej i przeznaczył go do służby w starostwie w Nisku.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 24 września: „Mam prawo kochać“, sztuka w 5 aktach Maksa Nordau (po raz trzeci).

W piątek 25 września: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny Jul. z Poradowa (popularne).

W sobotę 26 września: „Margrabia de Villemer“, komedya w 4 aktach George Sand (po raz pierwszy).

W niedzielę 27 września: „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach pp. D'Ennery i Cornau (po raz pierwszy).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowe Mody**, czasopismo dla kobiet, wydawane we Lwowie, z dniem 1 października roszerza swoje łamy. Oprócz części literackiej w tekscie, dołączony będzie do każdego numeru dodatek literacki, którego kierownictwo obejmuje zaszczytnie znana z prac pani Dalecka. Nadto co miesiąc dodawane będą, objętości arkusza, ilustrowane wzory ubrań dla dzieci. Dodatek ten poświęcony będzie wyłącznie ubiorom dzieci. Pomimo powiększenia pisma, cena prenumeraty pozostanie niezmienioną.

Z Izby sądowej.

(Polityczny proces prasowy.)

Kołomyja, 21 września.

Po zamknięciu przesłuchania oskarżonego, trybunał udał się na radę z powodu wniosków oskarżenia o rozszerzenie aktu oskarżenia na obelżywe wyrazy, jakich oskarżony użył na rozprawie, zwracając się do dr. Dudykiewicza. Trybunał przychylił się do obu wniosków i zezwolił na rozszerzenie oskarżenia w myśl §. 491 u. k., a za użyte przez obwinionego wyrażenie skazał go na grzywnę 5 złr. (jako karę porządkową). Obrońca dr. Kraśnicki z powodu obu tych uchwał zgłasza zażalenie nieważności. Po krótkiej polemice między oskarżycielem a obrońcą, przystępuje przewodniczący do przesłuchania świadków. Jako pierwszego przywołują dra Smal-Stockiego, profesora uniwersytetu w Czerniowcach i posła na Sejm krajowy bukowiński. Świadka zaprzysiężono. Zeznaje on po rusku.

Na pytanie przewodniczącego, kiedy się z dr. Dudykiewiczem poznał, świadek odpowiedział, że znają się jeszcze z ławy szkolnej, i że obaj studya we Wiedniu ukończyli.

Przew. Czy był pan kiedy w Wiedniu na wilii urządzonej przez Dobrzańskiego. Świad. Było to w roku 1884. Ktoś z moich znajomych z Towarzystwa „Bukowyna“ zaprosił mnie. Prawdopodobnie sam dr. Dudykiewicz. Przew. Kto płacił przyjęcie? Świad. Tego nie wiem. Prz. Czy była tam mowa o rublach? Świad. Gdy po wieczerzy szliśmy do kawiarni na czarną kawę, skarżył się wobec mnie Kupczanko, że Dobrzański dostaje 6000 rubli rocznie z Rosyi, a że urządza raz tylko do roku przyjęcie. Przew. Jaki był polityczny charakter Tow. „Bukowyna“. Świad. Nie wiem. W owych czasach różnice polityczne nie występowały tak silnie, jak dzisiaj. Na zebraniach nie bywałem. Przychodziłem tam tylko po książki. Do Towarzystwa wprowadził mnie dr. Dudykiewicz, który był tegoż prezesem. Przew. Czy panowie różnili się w zapatrywaniach politycznych. Św. Tak. Ja byłem i jestem narodowcem, a on... m... Przew. Czem? Świad. (z namysłem) Starojurcem. Przew. Czy prowadził wówczas dr. Dudykiewicz agitacyę moskalofilską. Świad. Nie mogę tego powiedzieć. Przew. Co panu wiadomo o rublu wędrownym. Świad. Wszyscy wiedzą, że były rosyjski minister skarbu Wysznogrodzki dał na bank „Obszczeje rolniczo kreditnoje zawedenie“ milion, prócz tego mówił mi dr. Fedak, że 50.000 przysłano „Torhowli“. Przew. Czy Towarzystwo Kaczkowskiego dostaje subwencyę z Rosyi. Świad. Nie wiem. Pr. Oskarż. Czy wiadomo co panu o tem, że ja miałem mieć stosunki z urzędową Rosyą. Świad. Osobiście nie wiem, ale tak mówią. Pr. Oskarż. Czy słyszał pan, że w 1884 roku brałem kiedy ruble. Świad. Wtedy nie, później o tem słyszałem. Przew. Od kogo pan słyszał o zasiłku dla banku rolniczego i na co go dano? Świad. Od kogo, niepomnę; na co? no to wszyscy wiedzieliśmy, że owe 100.000 były dane nie dla pięknych oczu Naumowicza, lecz dla podtrzymania partyi..., która stamtąd czerpie pomoc. Przew. Jaka jest różnica między starą a młodą partyą. Świad. Stara partya dąży do przeszczepienia kultury rosyjskiej na niwę ruską, gdy młodsza natomiast stara się o wprowadzenie prawidłowego rozwoju Rusinów na gruncie rodzinnym. Z pism rosyjskich widział świadek przysłane do Tow. „Bukowyna“ z Ławry Peczerskiej książki do nabożeństwa z modlitwami o zdrowie cara. Najciekawszych zeznań, tyczących się procesu Kozaryszczuka i Kupczanki, profesora uniwersytetu czerniowieckiego i posła na Sejm bukowiński, o zdradę stanu, nie mógł niestety świadek poczynić, gdyż stanowią one tajemnicę urzędową, której prof. Smal-Stocki, jako zaprzysiężony tłómacz aktów, w tej sprawie dochować musiał, i do której, wobec sprzeciwienia czerniowieckiej prokuratoryi państwa, zmuszonym być nie może.

Dział ekonomiczny.

Centralny zakład dla przemysłu górniczego. W Budapeszcie powstała znowu przy pomocy i zachęcie rządu węgierskiego instytucya, mogąca korzystnie oddziałać na podniesienie produkcyi Węgier. Jest nią centralny zakład dla przemysłu górniczego, pod kierunkiem technologa Emila Pollaczka. Zadaniem zakładu tego jest, podniesienie węgierskiego górnictwa i przemysłu górniczego, przysparzanie mu dostatecznych kapitałów, celem zużytkowania kopalnianych skarbów kraju. Cel ten ma być osiągnięty zapomocą dających zupełną gwarancyę, fachowych wyjaśnień, rad i wskazówek we wszelkich kwestyach góniczych, geologicznych, chemicznych i wogóle do przemysłu górniczego się odnoszących. Zakład będzie się starał o nabywanie i wyzyskiwanie patentów i wynalazków w dziedzinie metalurgicznej i chemicznej wielkiej industryi, będzie finansował niedostatecznie eksploatowane kopalnie, zakładał fabryki pracownie dla przeróbki surowych materyałów górniczych i hutniczych, dostarczał wszelkich maszyn, aparatów i narzędzi itp.

W swym oddziale elektrotechnicznym i w laboratoryum chemicznem będzie wykonywał próby metod celem wydobywania kruszcu z ubogich rud i na tej podstawie opracowywał projekta robót na większą skalę. Zrozumieć łatwo, jak wielkie korzyści dać może górnictwu taki zakład, jeżeli będzie pracować umiejętnie i sumiennie.

Z targów zbożowych. — Kraków, 22 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od —·— do —·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od —·— do —·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 5·60 do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—, Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 2·—. Jaja za kopę od 1·30 do 1·50. Masło za garniec od 2·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Trąlesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do 9·25. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

UWAGA. Z powodu świąt izraelickich (Kucki) targu zbożowego nie było.

Lwów, 22 września. Pszenica 6·80 do 7·25. Żyto 5·75 do 6·—. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Owies 5·50 do 5·75. Rzepak 9·— do 9·50. Groch 5·— do 8·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik —·— do —·—. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·— do 5·75. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 30·— do 45·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na onegdajszy targ (22 b. m.) zapowiedziano 8886 a przypędzono 7763 świń. Z tego było 3882 świnek i 3881 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 42 ct. do 50 ct., wyjątkowo po — ct., średnie po 47 ct. do 48 ct., lekkie po 43 ct. do 46 ct., świnki po 35 ct. do 42 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 23 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·8 mm	737·1 mm	735·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,8	+5°,7	+19°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	96%	55%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	6	2

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 23 września. Minister oświaty zezwolił Towarzystwu *Matice ostravska* na założenie niższego gimnazyum realnego w Morawskiej Ostrawie.

Berlin, 23 września. *Berl. Tagebl.* donosi z dobrze poinformowanego źródła, iż wiadomość *Timesa* o pomnożeniu floty rosyjskiej na Morzu Czarnem nie jest prawdziwą.

Hamburg, 23 września. *Hamb. Nachrichten*, omawiając sytuacyę na wschodzie, zwracają uwagę na zupełną bezradność polityki angielskiej i na absolutną sprzeczność interesów rosyjskich i angielskich zarówno nad Bosforem, jak w Azyi. Wypadki na wschodzie rozwiną się według praw ciężkości i szala przechyli się niewątpliwie w tym kierunku, w jakim pcha ją zręczna i wytrwała polityka rosyjska. Jest to, zdaniem organu ks. Bismarka, polityka doskonale utorowana: wóz rosyjski toczy się pomału, ale pewnie do swego celu, bez względu na to, czy car składa wizyty w Anglii lub we Francyi, czy też ich nie składa.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Budapeszt, 23 września. Bezpośrednio prawie po zamknięciu międzynarodowego kongresu pokoju otwarto dzisiaj przed południem uroczyście międzyparlamentarną konferencyę pokojową. Prezydent Szilagyi dziękował za wybór i prosił o poparcie ze strony uczestników konferencyi. Minister spraw wewnętrznych Perczel powitał zgromadzenie w imieniu rządu, który zgadza się z podstawą, na jakiej pracuje konferencya, dziękował za wybór Budapesztu na miejsce odbycia konferencyi i życzył najlepszego powodzenia. Następnie wybrano 12 wiceprezydentów i sekretarzy.

Berlin, 23 września. *Kreuz. Ztg.* pisze: Program pobytu cara w Paryżu będzie dopiero za kilka dni stanowczo ułożony. Zwłoka spowodowaną jest odkryciem spisku anarchistycznego i ostrożnościami, jakie z tego powodu postanowiono zarządzić. Nie bez znaczenia jest okoliczność, iż car rosyjski nie wystąpi w charakterze gościa Rzeczypospolitej, ale zamieszka w ambasadzie rosyjskiej, a zatem na terytoryum rosyjskiem.

Monachium, 23 września. *Münch. Neueste Nachr.* donoszą z Berchtesgaden: Adjunkt kolejowy Lindner z Norymbergii zrobił w niedzielę wycieczkę w towarzystwie pewnego turysty budapeszteńskiego na górę „Hochkönig“, przyczem zaskoczyła ich zawieja śnieżna. Odtąd nie wiadomo, co się z nimi stało.

Haga, 23 września. Na wczorajszem posiedzeniu drugiej Izby, przy obradach nad odpowiedzią na mowę tronową królowej regentki, interpelował Kerwyk rząd co do położenia w Turcyi, podnosząc, iż nie można mówić o przyjaznych stosunkach do mocarstwa, które zachowuje się obojętnie wobec rzezi, popełnianych na chrześcijanach. Turcyę powinno się wydalić z Europy.

Minister spraw zagranicznych oparł się stanowczo zarzutom przeciw zaprzyjaźnionemu mocarstwu, zaznaczając, iż położenie w Turcyi nie wyświetliło się dotąd dostatecznie. Postawa Niderlandów nie pozwala rządowi brać udziału w środkach, jakich zamierzają się chwycić mocarstwa wobec Turcyi. Interesy Niderlandów są dostatecznie zabezpieczone.

Van Bylandt wyraził sympatyę dla prześladowanych Armeńczyków.

Wenecya, 23 września. Zwłoki księżnej Olgi czarnogórskiej złożono w Cataro na okręt. Pogrzeb odbędzie się w Cetynii.

Madryt, 23 września. Depesza urzędowa potwierdza wiadomość o zamordowaniu 13 mnichów w pewnym klasztorze w prowincyi Cavite na Filipinach.

Petersburg, 23 września. Kierownik ministerstwa spraw zagranicznych Szyszkin wyjeżdża 28 b. m. do Paryża, a stamtąd na przyjęcie carstwa rosyjskich do Cherbourga.

Konstantynopol, 23 września. Dzienniki tureckie ogłaszają listę napełnionych i pustych bomb, jakie miano dotychczas znaleźć w armeńskich kościołach i domach. Cyfra dochodzi do 183. Dzienniki wyliczają dalej przyrządy do fabrykowania bomb, oraz ilość nitrogliceryny i amunicyi. Przedmioty te są wystawione na widok w arsenale artyleryi.

Sofia, 23 września. W proces o zamordowanie Stambułowa zawikłany Boni Georgiew, który na mocy wyroku pierwszej instancyi wypuszczony został za poręczeniem na wolność, został ponownie aresztowany na mocy postanowienia trybunału apelacyjnego. Trybunał ogłosił wyrok pierwszej instancyi za nieważny.

Cetynia, 23 września. Wczoraj przed południem odprawił metropolita w tutejszej katedrze nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. księżniczki Olgi czarnogórskiej w obecności rodziny książęcej, ciała dyplomatycznego, oraz władz cywilnych i wojskowych.

Car w Anglii.

Leith, 23 września. Wczoraj o godzinie 12-ej w południe, przybyła tu rosyjska para carska na statku „Standard“. Naprzeciw przybywających wyjechali ks. Walii, ks. Connaught i ambasador rosyjski ze świtą. Wpływający okręt powitała flota angielska salwą działową. Książęta i ambasador udali się na pokład „Standarda“, gdzie po powitaniu cesarskiej pary odbyło się śniadanie na pokładzie jachtu.

Następnie carstwo rosyjscy opuścili „Standard“ i udawszy się na pokład parowca „Tantallon Castle“, przepłynęli wzdłuż linii eskadry, której okręty dawały salwy powitalne. O godzinie trzy kwadranse na drugą nastąpiło wylądowanie. Wojsko prezentowało broń; muzyka zaintonowała narodowy hymn rosyjski. Mimo deszczu i niepogody zgromadziły się tłumy publiczności. Carstwo rosyjscy udali się do sali recepcyjnej, gdzie zgromadzeni byli radcy miejscy z Edynburga i z Leith. Obecnych było nadto wiele wybitnych osobistości z obu miast. Car Mikołaj miał na sobie mundur pułku „Royal scot greys“, w którym także wystąpili książę Walii i książę Connaught. Radcy miejscy z Leith i lord burmistrz Edynburga powitali carską parę w imieniu miasta. Żona burmistrza wręczyła carowej bukiet.

Aberdeen, 23 września. Carstwo rosyjscy przybyli tu. Po krótkim przystanku udali się w dalszą podróż do Ballata, skąd powozem odjadą do Balmoral.

Aberdeen, 23 września. Liczne tłumy witały przybywającą parę carską głośnemi okrzykami. Dworzec był wspaniale przystrojony. Burmistrz wręczył adres carowi, który podziękował kilkoma słowami. Cały tor kolejowy od Aberdeen do Ballata strzeżony jest przez agentów policyjnych angielskich, rosyjskich i szkockich. Powietrze chłodne i dżdżyste.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 września 1896.

	Kurs w w. austr. złr	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	55
Austryacka renta złota	123	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	953	—
Akcye kredytowe	368	—
Londyn	119	80
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	77½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	30
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 23 września Ruble 127·75. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 16·—. Żyto na wiosnę 6·56. Pszenica na wiosnę 7·25 Owies na wiosnę 5·68.

Wiedeń 23 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·10; 4% listy banku krajowego 100·—; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 218·50. Akcye kolei lwowsko-czern. 289·50; Losy z 1854 na 250 złr. 144·50 losy z 1860 na 500 złr. 144·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 367·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 251·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 952

Berlin, 22 września Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 230·50 mrk. Austryacka złota renta 104·70 mrk. Austryacka srebrna renta 101·70 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 317·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·20 mrk

Odpowiedzialny Redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Leszek Borkowski.

Koce i Derki na konie i wózki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** **Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.** **Ceny bardzo niskie.**

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 1509 31 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Wydział krajowy.
L. 56.669.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia jednej posady **aplikanta przy krajowem archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie** o rocznem adjutum w kwocie 300 złr. ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyum historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenia praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte są w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877.

Podania, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do 15 października 1896 r.** 2007 1 3

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 19 września 1896.

Dyplomowana nauczycielka muzyki (była uczennica prof. Dachsa w Wiedniu) udziela **lekcyj gry na fortepianie.** Wiadomość: **Rynek główny, L. 35,** II piętro (Krzysztofory) 1884 1 3

Zakład artystyczno-fotograficzny T. Jabłońskiego
ul. Franciszkańska, L. 4,
naprzeciw pałacu książęco-biskupiego,
podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. 2004 1 3



Ekstrakt do łatwego, prędkiego i wygodnego sporządzenia **kremu na deser** i **leguminę.** Do nabycia w puszkach oryginalnych w składach własnych **we Lwowie i Krakowie,** jakoteż **we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.** 2011 1 12

Król. rumuński i król. serbski
cyrk CEZAR SIDOLI
przy ul. Dietlowskiej.
We czwartek 24 września 1896
Dwa Przedstawienia.
Po południu
Przedstawienie dla studentów
po znacznie zniżonych cenach.
Bilety wcześniej nabyć można od godz. 10 przed południem do 6 wieczorem **w składzie R. Herliczki, Plac Maryacki, L. 1.**
Z szacunkiem
Cyrk Sidoli.

Potrzeba od **15 października b. r. tygodniowo:**
60 kg masła.
50 kur tłustych (zarżniętych).
50 kurcząt (żywych).
40 kóp jaj. 2011 1
Towar ma być najlepszej jakości.
Zgłoszenia z podaniem ceny włącznie z odstawą przyjmuje **„Kuchnia polska“**, Kraków, ulica św. Anny, L. 5.

Józef Budnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Derki do powozów, Pledy angielskie i berneńskie.

Bulion przewyborny,
Masło deserowe i kuchenne
poleca 1876 7 0
Handel korzenny, delikatesów i win
W. Leśniowskiego, Rynek, L. 33, linia C-D.
Piwo okocimskie, bawarskie (Kulmbach), pilzneńskie i inne butelkowe. **Porter angielski imperial.**
Przy handlu pokoje do śniadań, obiadów i kolacyj. Kuchnia wyborna.

Przemysł krajowy. **Przemysł krajowy.**

Sukna żywieckie.

Żywiecka fabryka sukna, własnością podpisanej spółki będąca, wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, a mianowicie: sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, skarbowości, wojska** i t. p., różnego rodzaju korty na ubrania cywilne, oraz tkaniny z wełny czesankowej (t. z. kamgarny), wielbłądziej itp.

Wyroby nasze nabywać można wprost z fabryki (stacya pocztowa i telegraf Żywiec), jak również **ze składu fabrycznego,** urządzonego **w Krakowie w Bazarze krajowym** (róg ul. Wiślnej i św. Anny), a zostającego pod zarządem p. **St. Łysakowskiego,** wreszcie za pośrednictwem pp. krawców po większych miastach Galicyi.

PP. Kupcom oraz **Instytucyom** i **Stowarzyszeniom krajowym** przyznajemy opusty odpowiednie do wielkości zamówień.

Wyroby naszej fabryki w krótkim czasie zjednały sobie uznanie znawców, jako wyrobione z dobrego materyału, starannie wykończone i stosunkowo tanie; mogą przeto współzawodniczyć z obcemi wyrobami, a społeczeństwo krajowe domagając się od pp. krawców i kupców **sukna żywieckiego,** najdzielniej przyczynić się może do wyrugowania tandety, zalewającej nasz kraj pod osławioną nazwą „galicyjskiego towaru“ (Galizische Waare). 1910 24 0

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki“.

R. DITMAR

Kraków, Rynek główny, 13,
Telefon 244,
poleca:
Lampy, pająki, kandelabry i lichtarze
wszelkiego rodzaju.
Ogromny wybór bardzo gustownych
stolików i etażerek
tak metalowych, jako też majolikowych.
Własne wyroby majolikowe i metalowe
stosowne na podarunki
po bardzo przystępnych cenach.
Abonament na naftę niewybuchową
i **rozwóz** tejże przyjmuje jak zawsze **skład lamp w Rynku gł., L. 13.** 1753 14 56

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 1497 37 52

Niniejszem donoszę Szanownej P. T. Publiczności, że **z dniem 1 lipca b. r.** objąłem pod własny zarząd i kierunek

Restauracyę w Hotelu Narodowym

przy ulicy Poselskiej,

i tę prowadzę z tą samą rzetelnością, z jaką prowadziłem przez dłuższy czas kuchnię przy handlu Wgo J. Kosz-Bieńkowskiego i A. Suskiego w Krakowie, starając się słusznym wymaganiom Szan. P. T. Publiczności w zupełności odpowiedzieć.

Polecając zatem moją kuchnię, donoszę także, że wydaję **na miasto obiady i kolacye,** ręcząc za jak najlepszą jakość potraw, przyrządzonych zawsze na świeżem maśle, czysto i smacznie. — Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina tak krajowe jak i zagraniczne. — **Ceny umiarkowane.**

1883 6 18

Z poważaniem
Marcin Marczewski,
restaurator w Hotelu Narodowym.



Herbata z Brodów! **Herbata z Brodów!**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach 36 58 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Do magazynu
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
pod firmą 1958 3 20
Au Prix Fixe
ulica Grodzka, L. 3, I piętro,
nadszedł świeży transport **ubiorów męskich i dziecinnych na jesienną i zimową porę** i sprzedaje się takowe **po bajecznie niskich cenach.**



W. Stachowicz



krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1831 8 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych
Ceny umiarkowane.

Bergmann'a mydło liliowe

jest zupełnie obojętne, bynajmniej nie ostre i bez wszelkich dodatków dla skóry szkodliwych.

Bergmann'a mydło liliowe

jest nadzwyczaj czyste i łagodne, bardzo przyjemne i milutko pachnące i zawiera zbawienny wpływ na delikatną skórę.

Bergmann'a mydło liliowe

jest konieczne, by mieć świeżą, czystą, rumianą płeć i delikatne białe ręce.

Bergmann'a mydło liliowe

jest dzisiaj najznakomitszem kosmetycznem mydłem toaletowem i powinno się znajdować na każdym stoliku toaletowym.

Bergmann'a mydło liliowe

jest prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym: **dwaj górnicy** i można nabywać prawdziwe po 40 cent. **w Krakowie:** w aptece „pod złotą głową“; w aptece Redyka, ul. Mikołajska; u Romana Drobnera, plac Szczepański, 3; u Rudolfa Herliczki, plac Maryacki; **w Bochni:** w Aptece salinarnej i w drogueryi Jana Michnika; **w Nowym Sączu:** w aptece R. Jakubowskiego; **w Podgórzu:** w aptece Skakalskiego; **w Wieliczce:** u J. Windakiewicza, jakoteż prawie w każdej **aptece, drogueryi** i **składzie perfum.**

Trzeba dobrze uważać na znak ochronny: **Dwaj górnicy,** są już bowiem liche naśladownictwa. 1582 5 5

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska KAZIMIERZA MULARSKIEGO przy ulicy Biskupiej, L. 9,
poleca 1954 4 10
skład pomników cmentarnych i figur do drogi
po cenach przystępnych.

Panna
znajdzie zatrudnienie w Magazynie konfekcyj damskich 1991 3 3
J. D. Rowiński
Rynek gł., 9, I piętro.

Kamienica
trzechpiętrowa, w śródmieściu, z 2 sklepami, jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 8000 złr. Wiadomość **w handlu Wnej Czyńskiej, Sukiennice, 23.**

Trzy nowe kamienice
dwupiętrowe, z ogrodami, bardzo dobrze budowane, w pięknej, zdrowej dzielnicy miasta, przynoszące 7% czystego dochodu, są pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.** 1957 4 7
Bliższej wiadomości udzieli **M. Fiałek, Kraków, ul. Krótka, L. 3.**

Realność
w powiatowem mieście w pobliżu Lwowa, z trzema mieszkaniami od frontu, przynoszącemi znaczny dochód, w pięknem miejscu, z ogrodem owocowym i warzywnym i dwudziestu kilku morgami dobrego pola i łąki, z nowemi budynkami gospodarskiemi, inwentarzem żywym i martwym, oraz żniwem, **zaraz do sprzedania.**
Zgłoszenia i zapytania przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **J. I. 1994.**

Całe III piętro
w Rynku głównym, L. 8, składające się z pięciu pokoi, nyży, kuchni, przedpokoju itd., całkowicie świeżo odrestaurowane, **zaraz do wynajęcia.** 2006 2 3

Wełnę farbowaną
w 50 kolorach, odstępuje po cenie fabrycznej
zarząd szkółki kilimarskiej w Oknie
poczta Grzymałów 312 9 12

Wyśmienity groszek cukrowy
$^1/_2$ litra 32 ct., litr 60 ct. sprzedaje
Henryk Fuglewicz
1117 dawniej K. Knoreck i Spółka 11 20
Kraków, Floryańska, L. 23.

Starzec 80-letni, męczennik za sprawę narodową i więzień polityczny z roku 1846, utraciwszy mienie przez rozmaite wypadki, osłabiony na siłach i wzroku, chorowity nie mogąc zapracować na siebie i żonę również słabowitą, udaje się do litościwych serc Szanownej Publiczności o łaskawe wsparcie.
Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod lit. **L. W. Z.,** lub wskazuje adres. 1967 1 3

Do handlu korzeni i win J. Michnika w Bochni
przyjęty zostanie 2015 1 3
młody pomocnik
z dobremi poleceniami, tudzież
chłopiec do praktyki
z dobrego domu, z ukończoną II klasą gimnaz.

Najwyborniejsze tokajskie
winogrona
stołowe i kuracyjne,
wysyła opłatnie w 5-klg. koszykach po **2 złr. 40 ct.** 2017 1 0
Henryk Lindenbaum,
właściciel winnic **w Tokaju.**

Biedna wdowa
z małoletniemi dziećmi, uczęszczającemi do szkół gimnazyalnych, a uczącemi się bardzo dobrze, uprasza Szlachetnych Serc o pomoc, aby mogła im kupić książki szkolne.
Łaskawe datki pod lit. **A. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1976 1 4

2 psy myśliwskie
są do sprzedania.
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod **2013.** 2013 1 2

Zmiana lokalu.
Pierwsza krakowska Pracownia studniarska JANA PIWOWARCZYKA
przeniesioną została do domu własnego
przy ulicy Długiej, L. 42, w Krakowie.
Donosząc o tem, mam zaszczyt zawiadomić Wielm. PP Obywateli, Architektów, Inżynierów iż powiększyłem swoją pracownię, zaopatrując się w doborowy materyał do wykonania robót studziennych, drewnianych, murowanych, betonowych i żelaznych systemu tłoczącego i ssącego.
Zlecenia wykonuję po możliwie niskich cenach, gruntownie i w oznaczonym czasie.
Polecam się łaskawym względom
17.5 14 20 **Jan Piwowarczyk.**

Leçons de français. Traductions.
1885 4 5 **A. Danton.**
Cracovie, Rakowicka, 17.

Oznajmiam, że żadnych długów za moją żonę płacić nie będę. 2009 2 2
Stanisław Jurski.

Dom murowany
zdatny do każdego interesu handlowego, jest zaraz, wskutek przesiedlenia się właścicielki, **tanio do sprzedania we Frysztacie** (Śląsk austr.), gdzie ruch handlowy znacznie się rozwija wskutek nowego połączenia kolejowego między Karwiną a Pietrowicami.
Wiadomość u właścicielki **Maryi Irzyk we Frysztacie** (Śląsk austr.). 1998 3 3

Fabryka Stor i Żaluzyj JÓZEFA KÖHLERA w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, 25,
poleca:
Story patyczkowe od 1 złr. 20 ct.
Rolety płócienne z samozwijaczem od 1 złr. 50 centów.
Żaluzye w wszel. kolorach.
Nowość! Parawany Nowość! chroniące od przeciągów, gładkie lub z chińskiem malowidłem.
Markizy z maszynkami i korbą, **po możliwie najtań. cenach.**
Poszukuje się **agentów** pod korzystnemi warunkami 1795 5 0

Młody 1970 3 3
praktykant-korespondent
z wyrobionem szybkiem pismem polskiem i niemieckiem, otrzyma zaraz posadę **w większej rafineryi nafty.**
Zgłoszenia pod lit. **A. B. 1970** przyjmuje Admin. „N. Reformy“.

Dom parterowy
drewniany, tynkowany, o 4 stancyach i dwóch kuchniach oraz 1 morg pola ornego i ogród przy samem zabudowaniu, **w Kalwaryi,** przy gościńcu, **L. 67, do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Bernardyńska, L. 17.** 1986 2 3

Piekarnia
wraz z pomieszkaniem, przy rogatce Warszawskiej, na placu Morgensterna, L. 188, jest **do wynajęcia każdego czasu.** 1966 3 3
Wiadomość **w magazynie Leona Gałka w Krakowie, ulica Floryańska, L. 24.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski